



Bogdan Knop  
**ODWAGA I PRAWDA**

Galeria marzec 2009

---

Przeczytałem zbiór reportaży<sup>1</sup> Wojciecha Pestki. Wszystkie opowiadają o kresach - Łotwa, Białoruś, Ukraina, w bliskim tle Polska, w dalszym Rosja. Polska jako stygmat – rozpoznawalny, choć nie zawsze akceptowany znak; Rosja jako przepaść, na skraju której stoją bohaterowie opowiadanych historii. Czy ten odwieczny antagonizm polsko – rosyjski stanowi właściwą oś książki? Niby tak – każdy z opowiadanych przez autora losów ma początek w II Rzeczypospolitej, rozwinięcie w okresie sowieckim, wreszcie puentę we współczesności, ukształtowanej po rozpadzie imperium sowieckiego. Byliby zatem bohaterowie Pestki ofiarami historii i jej przemian? Niekoniecznie!

Każda z postaci reportaży, to ktoś kto przetrwał. Na przekór logice czasu, na przekór zamiarom wrogów, wbrew światu. Alfred Schreyer – Żyd z Drohobycza, uczeń Schulza, uratowany wpierw przez Niemca, a potem przez sowieckich żołnierzy. Ksiądz Ludwik Rutyna, któremu granat nie wybuchł pod nogami. Maria Szegda ocalona z nieludzkiej ziemi. Czasem, tym co przetrwało, nie jest człowiek, ale prawda, jak w opowieści o Chatyniu, który miał „zakryć” Katyń, czy o męczennikach z Drażna spalonych przez partyzantów sowieckich, a ocalonych w pamięci przez skromnego dziennikarza z Mińska – Wiktora Chursika.

Powiedziano:

odważny

w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

Historie z „Do zobaczenia w piekle” są jak ilustracja tego zdania z „Przesłania Pana Cogito” Zbigniewa Herberta. W ostatecznym rachunku liczy się odwaga. Odwaga wspomnianego Wiktora Chursika, odwaga Jazepa Januszkiewicza, który na Białorusi uparł się być Białorusinem. Odwaga kobiet polskich by trwać przy polskości i odwaga kobiet ukraińskich by trwać przy ukraińskości. Jedną miarą mierzy się odwagę.

Mierząc odwagę, Pestka, szuka prawdy, ale tej trudnej – odbijającej się w pojedynczym losie, w doświadczeniu jednostki. Ksiądz Rutyna – bohater reportażu pt. „Nie rzucim świątyń... Obrachunek z sumieniem” mówi tak: „Nie można niczego uogólniać, mówić: wy Ukraińcy, wy Żydzi, Polacy. Nie ma takich generalnych prawd.” W gazecie, w telewizji takie zdanie, to wytarty banał, ale w ustach człowieka, który otarł się o śmierć, brzmi to inaczej.

Zatem – prawda, bo przecież mówi się – kłamstwo, to pierwszy stopień do piekła. Historia Chatynia – Katynia, historia Drażna, pokazują, że uczyniono ten krok o jeden stopień w dół – witamy w piekle.

Daleko jesteśmy od poprawnych politycznie historyjek z życia na Kresach; autor reportaży nie uprawia też polityki historycznej, by nam i sobie poprawiać samopoczucie. Okrucieństwo losu na tych terenach ukazane jest w sposób wyrazisty, bez uników wobec spraw trudnych, ale i bez niepotrzebnego epatowania czytelnika naturalizmem opisów. Szczegół, jedno zdanie wypowiedziane przy okazji, działają czasem mocniej niż dosadny obrazek.

Jest jeszcze coś, co czyni tę książkę wyjątkową – zestawienie w jednym zbiorze losów ludzi tak czasem różnych, że mogłoby się wydawać wrogich. Irena Sendcka – autorka polskiego „podziemnego” elementarza na Ukrainie, a z drugiej strony Daria Husiak –

łączniczka Romana Szuchowycza – dowódcy UPA. Zestawienie tak spektakularnych losów, nie służy wzmacnianiu przeciwieństw, spirali sprzeczności, ale uwiarygadnia prawdę o tamtych czasach i tych miejscach.

Dwa cytaty:

„Niemcy ukarali swoich zbrodniarzy – powiedziałam. Zrobili to na oczach całego świata. Na przyznanie się Rosji do swoich zbrodni musieliśmy długo czekać, aż wreszcie się doczekaliśmy, przyznali się do Katynia, do gułagów. Od was [Ukraińców – przypis B. Knop] do tej pory nie usłyszeliśmy słowa – wybaczenie nam” - wypowiedź Ireny Sendeckiej w reportażu „Krzemieniecki Elementarz. Kto ty jesteś?”

„Kiedy pytam o Polaków, mówi: Szkoda, że było między nami tyle uprzedzeń, które wykorzystano, nawet teraz polityka Rosji w takim samym stopniu jest zagrożeniem dla Ukrainy, jak i dla Polski.” - wypowiedź Darii Husiak w reportażu „Proporce jeźdźców niezapowiedzianej apokalipsy”

Czy da się przeciwstawić cierpieniu Ireny Sendeckiej – polskiej patriotki na Kresach, więźniarki, nauczycielki, autorki elementarza, cierpieniu Darii Husiak – legendy walki o niezawisłą Ukrainę, więźniarki w obronie której śpiewali John Lennon i Rolling Stones. Oto piekielne pytanie.

Polskiemu przekonaniu, ostatnio mocniej wyrażanemu, że „myśmy więcej wycierpieli z ręki Ukraińców”, Ukraińcy mogą przeciwstawić swoje - „Może mniej wycierpieliśmy z rąk Polaków (choć nie mało), ale za to nieporównanie więcej z ręki Moskwy” i tu krąg piekielny się zamyka, bo Rosjanie z rąk Rosjan wycierpieli najbardziej.

Piekieło, zatem, jest nie tylko miejscem kaźni, albo - nie tyle miejscem kaźni, co miejscem splątanych, nierozwiązalnych dylematów, przeklętym problemem. Autor zdaje się mówić – odwaga wobec kłamstwa, w sytuacji bez wyjścia, może sama nie jest prawdą, ale jest prawdy ocaleniem, choćby ułomnym i niepełnym. Cezar się przypomina.

A jeśli nie?

Jeśli nie – to „Do zobaczenia w piekle”

<sup>1</sup>Wojciech Pestka, „Do zobaczenia w piekle. Kresowa apokalipsa: Białoruś, Polska, Ukraina, Łotwa”, 2009 Prószyński i S-ka.